Nr. 53. w Srodę dnia 4. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 3. Marca. — Monitor donosi o posłuchaniu posła hiszpańskiego Isturiza u cesarza, co następuje: poseł oświadczył: zadaniem mojem będzie ściśléj jeszcze powiązać węzły między obu ludami. Cesarz odpowiedział: ożywiony jestem jak najlepszemi życzeniami dla szczęścia królowéj, jakoteż dla wielkości Hiszpanii i będę szczęśliwym utrzymać jak najprzyjaźniejsze stosunki z królową.

Sztokolm, 2. Marca. — Dziś wieczorem odbył się wielki meting w gmachu giełdy, aby wynurzyć sympatye ludności dla Polski. Przewodniczył na tem zgromadzeniu baron Raab. Baron Hugo Hamilton wniósł rezolucyą, oświadczając się z energią za wolnością Polski. Redaktor naczelny Aftonbladu Sohlman i 7 znakomitych mówców ze zgromadzenia stanów przemawiało. Postanowiono zbierać pieniądze dla Polaków i natychmiast przystąpiono do zbierania składek.

Berlin, 4. Marca. — Najj. Pan raczył nadać podlekarzowi Herrmanowi i ekspedytorowi poczty Schaeferowi w Lippspringe order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 2. Marca. — Kolońska gazeta jakieśmy donieśli zamieściła wstępny artykuł pod tytułem napomnienia, że kiedy od roku 1815 obstawała za swem zdaniem, że od strony Francyi niemasz obawy, to teraz wyznać musi, że się pojawiają poznaki po których widać, że Francuzi mogą wcześniej zagrozić Renowi, aniżeli komu to przez myśl przejść może. National-Zeitung dodaje do tych uwag Kolońskiej gazety, że te obawy w istocie w wysokim stopniu na granicy zachodniej zachodzą, które byłyby płonnemi, gdyby diplomacya pruska zręczniej przewidywała przyszłość. Natomiast Krzyżowa gazeta zaręcza, że rząd pruski otrzymał od gabinetów dotyczących zapewnienie, które rozpraszają wszelkie obawy zawikłań w skutek sprawy polskiej, W końcu dodaje National-Zeitung, że ani myśleć można, aby ministerstwo podało się do dymisyi lub izba deputowanych rozwiązaną została. Wszystkie pogłoski w téj mierze ucichły.

Tarnowskie góry, 26 Lutego. — Piszą do Ostd. Ztg.: Dziś rano o godzinie 11 przyprowadził pikiet pruskich huzarów pod dowództwem jednego oficera do miasta tutejszego na pięciu wozach transport przedmiotów rosyjskich, złożony z pieniędzy, pism, skrzyń, ubioru i kufrów; kilku zaś rosyjskich żołnierzy (nie kozaków) jechało konno, bez broni wśród pochodu tego. Sprzęty te rosyjskie umieszczone tutaj. Żołnierze eskortujący je utrzymywali, iż to własność rosyjskich urzędników granicznych okolicy tutejszej, którą z powodu zbliżania się powstańców tutaj umieszają. D. Pozn.

Królestwo Polskie.

Na drodze prywatnéj dowiadujemy się, że oddział zbrojny pod Mielęckim bił się w dniu 1 Marca z Moskwą pod kościołem Biniszewskim w lesie o 5 wiorst od Konina od godz. 5 po południe do nocy. Po czem Moskwa ustąpiła. Zdaje się, że Moskwa chciała ten oddział powstańców odeprzeć od granicy pruskiéj, aby nie przybył w pomoc wybierającemu się znacznému oddziałowi zbrojnych z borów powidzkich w poznańskim do Królestwa Polskiego. Oddział ten w istocie wyruszył w nocy o 1 godzinie z borów powidzkich, przeszedł granicę i był atakowany przez Moskwę w Mieczownicy w d. 2 Marca, która usiłowała go weprzeć napowrót na terytoryum pruskie. Bitwa trwała przez kilka godzin z hufcem poznańskim, w któréj z obu stron wielu poległo i rannych zostało. W końcu przybył na pomoc oddział Mielęckiego i obsadził pałac i przyległe zabudowania. Na tem kończy się nasza wiadomość. (Obacz doniesienie z Posener Zeitung pod kroniką miejscową.

Warszawa, 1. Marca. — Wiemy już z telegramu, co Dziennik Powsz. w nadzwyczajnym dodatku napisał o rozbiciu Langiewicza pod Włoszczową i zabraniu mu 70 wozów itd., wiemy także z Czasu, że właśnie ta bitwa jakoteż stoczona pod Małogoszczem zupełnie wypadła na korzyść Langiewicza. Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z Czasu o tych zwycięstwach Langiewicza, dziś zaś podajemy tekst kłamliwy z nadzwyczajnego dodatku do Dzien. Powszech., organu rosyjskiego, jak następuje:

»Część urzędowa. Banda Langiewicza ścigana przez wojsko, (po pobiciu pod Małogoszczem) połączywszy się z bandą pod przywództwem Jeziorańskiego, została dogonaną przez wojska w dniu 26. Lutego pod Włoszczową i do szczętu rozbita. Wszelkie bagaże z 70 wozami i 152 końmi dostały się w ręce wojska. Langiewicz ranny, umknął w kierunku Sandomierza. Włościanie chwytają rozproszonych buntowników i już takowych około 200 dostawili.

Ze strony wojska straty są mało znaczące.

Z powodu mylnych w téj mierze wieści, objaśnia się: że proste niesienie pomocy religijnéj lub lekarskiéj osobom rannym, bandy powstańcze opuszczającym, będąc ze strony duchownych i lekarzy spełnieniem obowiązku ich powołania, żadnéj na nich odpowiedzialności względem władzy nie ściąga.«

Dziennik Powsz. to podaje do wiadomości, czyli to tylko dla Europy, czy też prawdziwie będzie dotrzymanem ze strony rosyjskiéj, wkrótce się dowiemy.

— O potyczce zaszłéj pod Łagiewnikami opodal Zgierza donoszą do Schl. Ztg.: W d. 22 Lutego przybył do Łodzi oddział powstańców złożony z 30 ułanów, 60 strzelców i 210 kosynierów i aresztował burmistrza wraz z kolegium magistrackiem. Po południu nadeszła przednia straż kozaków rosyjskich a w poniedziałek cztery roty piechoty i 90 kozaków celem odszukania Polaków rozłożonych pod Łagiewnikami. Już wieczorem nadeszła wiadomość, iż ci zostali napadnięci, skutkiem czego okropna rzeź nastąpiła, w któréj Polacy cudów waleczności dokazywali. We wtorek o godzinie 10 przywieziono rannych Polaków, z których w ogóle 150 padło, 14 raniono, a 85 do niewoli zabrano. Pomiędzy temi znajdują się 4 kobiety i kilku starozakonnych, wszyscy jeszcze bardzo młodego wieku. Moskale mieli także znaczne straty.

— Wedle telegramów lwowskich d. 24 pod Rudą, na północ wschód do Chełmu, w Lubelskiem, 20 powstańców pod Nieczajem i Bogdanowiczem miało stoczyć potyczkę z Rosyanami, ponieść straty i być odpartymi za Bug. Gdzie drwa rąbią, padają wióry, straty więc były nieznawodnie, skoro była potyczka, jeżeli zaś siły rosyjskie były przeważne, przeniesienie się oddziału za Bug na Wołyń zupełnie jest naturalne i korzystne. Jeżeli zaś oddział za Bug się przeniósł, mogą śmiało w Warszawie głosić, że nieistnieje w Królestwie, a dopiero gubernator wileński lub kijowski będzie głosił o nim raporta.

— Raport rosyjski o boju w Miechowie ogłoszony w Dzienniku Powszechnym z 21. Lutego, jest, jak powiedzieliśmy, pełen bezczelnego kłamstwa, tem bezczelniejszego iż tyczy się zdarzeń zaszłych o parę mil od granicy a przeto znanych tysiącom ludzi w najmniejszych szczegółach. Kłamliwy ten raport, podobnie jak biuletyn rosyjski o Tomaszowie, ani słowa nie mówi o mordach jakich się żołnierstwo moskiewskie do najwyższego stopnia rozbestwione dopuszczało nietylko na mieszkańcach Miechowa ale i na urzędnikach rosyjskich; nie wspomina także ani słowa o spaleniu miasta przez tę bandę rabusiów w jaką się zmieniło wojsko rosyjskie i o wypędzeniu reszty pozostałych mieszkańców, za których życie już nikt nie chciał ręczyć. Przytaczając ten bezczelny raport roztrząśniemy tu pojedyńcze jego ustępy. Raport brzmi:

»Atak na miasto Miechow, o którem już było wspomnianem, nastąpił o świcie dnia 5. (17.) Lutego. Na kilka dni przedtem załoga tego miasta znacznie zmniejszoną została przez wysłanie silnego oddziału pod rozkazami ks. Bagrationa dla ścigania band buntowniczych.«

Tu już zaraz jest kłamstwo, którego nawet celu nie widzimy. Nie na kilka dni przed atakiem Miechowa, lecz na dzień jeden bo 16 t. m. wyszedł oddział rosyjski z Miechowa pod dowództwem pułkow. Bagrationa, i jak wiadomo 16 t. m. o 6. wieczór stanął w Michałowicach, obawiając się iść wprost na Ojców.

»W chwili ataku w mieście Miechowie znajdowały się tylko trzy kompanie i oprócz tego 200 ludzi straży granicznéj.«

Fałszywe twierdzenie, gdyż oprócz trzech kompanii smoleńskiego pułku, liczących przeszło 500 ludzi, i oprócz straży granicznéj, był jeszcze oddział strzelców celnych finlandzkich, bo nie cały batalion poszedł z Bagrationem, i był także oddział kozaków którzy stali na pi-

kietach przed Miechowem i uciekłszy za zbliżaniem się oddziałów polskich zaalarmowali wojsko w Miechowie, podobno już nawet wprzódy przestrzeżone.

»Liczba buntowników — pisze dalej raport moskiewski — wynosiła 3000. Pierwszem ich staraniem przy uderzeniu na Miechów było podpalić kilka domów.«

Jest to bezczelne kłamstwo, gdyż dopiero po odwrocie powstańców około godziny 8. rano wszczął się w Miechowie ogień w małej stodołce, i ogień ten z łatwością byliby mieszkańcy ugasili, gdyby Moskale pozwolili go tłumić; lecz żołnierze moskiewscy nietylko nie pozwolili gasić stodołki przez siebie podpalonej, ale od w pół do dziewiątej godziny zaczęli podpalać każdy dom z osobna w Miechowie zrabowawszy go poprzednio. Jeźli zaś dom nie chciał się zapalić wnosili do niego słomę i zapalali powtórnie. Bezczelność pod tym względem raportu jest tem więcej uderzającą, że walka która o świcie się zaczęła i trzy godziny trwała, jak mówi sam raport, ustała już przeto około godziny 8., a pożar, jak wszystkim mieszkańcom okolicy i Krakowa wiadomo, prawie mało znaczny o 9., wzmagał się dopiero około południa i trwał aż do południa dnia następnego, szerzony ciągle z umysłu przez Moskali, którzy jak wspomniano, każdy dom z osobna podpalali. Nawet na drugi dzień, jak nam wiadomo z pewnością, podpalili jeszcze kilka domów które z ogólnego pożaru uszły, zrabowawszy je poprzednio. Zresztą dokładne opisy barbarzyńskich czynów rozpojonej tłuszczy moskiewskiej, opisy określone przez naocznych świadków, podaliśmy już przed parę dniami.

»Wojsko za pierwszym sygnałem alarmowym zajęło rynek, buntownicy wówczas usiłowali kilkakrotnie i z wielką zaciętością dostać się tamże, ale za każdym razem odparci zostali ze znaczną stratą.«

W ustępie powyższym również kłamstwo i niedokładność. Wiadomo, że jeden oddział wojsk rosyjskich zamknął się w kościółku św. Barbary przed miastem, zkąd został szturmem wyparty; reszta zaś rozstawia się po domach i za murami, a część która chwilowo stała w samym rynku, cofnęła się następnie przed atakiem polskim do głównego kościoła i klasztoru.

»Wielu mieszkańców występowało po stronie buntowników, a między nimi burmistrz, który wystrzałem z domu swego ranił żołnierza z pułku smoleńskiego.«

Jestto fałsz zupełny. Ani burmistrz, ani żaden z mieszkańców nie dali ani jednego strzału do Rosyan, którzy zresztą zajmowali domy; lecz fałszem tym z umysłu rzuconym chciałby raport usprawiedliwić nikczemne mordy bezbronnej i spokojnej ludności jakich się Moskale dopuścili na starcach i kobietach.

»Walka trwała 3 godziny; buntownicy zmuszeni zostali do odwrotu pozostawiając na placu 200 zabitych i unosząc wielką liczbę rannych. Z bandy tej ujęto 75 ludzi.«

Tutaj znów kłamstwo. Z oddziału polskiego poległych na placu śmiercią walecznych lub ciężko ranionych a dobitych przez Moskali było mało więcej nad 100, lecz raport rosyjski w liczbę 200 poległych wlicza także pomordowanych przez Moskali bezbronnych mieszkańców Miechowa, oraz rannych których w okolicy pomordowali. Co się tyczy pojmanych, tych w pierwszym dniu po walce nie było, gdyż aż do wieczora wszystkich wziętych w niewolę i ranionych zabijali żołnierze, dopiero w dniu drugim znalezionych w okolicznych dworach rannych zostawili przy życiu w liczbie 23 (przez omyłkę drukarską wydrukowano w dzienniku naszym 43). Zapewne za jeńców liczy raport rosyjski mieszkańców okolicznych wsi, księży, obywateli, ekonomów, których ów, »porządek« w Polsce zaprowadzający rząd rosyjski nakazał bez żadnego powodu wiązać i zwozić a domy ich rabować.

»Wojsko straciło 8 ludzi i 20 ranionych; w liczbie których dwaj oficerowie i kwatermistrz.«

Raport rosyjski opuścił tylko zero jako nic nie znaczące: Moskale jakkolwiek strzelali z domów i z za murów, stracili do 80 ludzi zabitych. Zapomniał także raport dodać, że jeden z owych ranionych oficerów, raniony był od żołnierzy, gdy rabunkowi chciał się oprzeć.

»Załoga Miechowa od tego czasu została. Cała część północnowschodnia gubernii radomskiej oswobodzona jest od band buntowników«.

Takim kłamstwem zamyka się raport rosyjski, któremu jednak fałsz przypomną wkrótce jenerał Langiewicz i Jeziorański.

Z nad Gopła, 25. Lutego. — Jenerał Mierosławski przybywszy z 30 towarzyszami dnia 18 t. m, o godzinie 11 do obozu w lasku krzywosądzkim, zastał tam 48 młodzieży. Z tych zaledwie mała cząstka uzbrojona była w dubeltówki, reszta zaś miała kosy poprzywięzywane powrzęsłami do gałęzi. Pierwszem staraniem jenerała było uformowanie kuźni w obozie, ażeby kosy stósownie poprawiać i broń, która była w nienajlepszym stanie, przez przybyłych z nim puszkarzy wyreparować. Nadtem zeszła reszta dnia i dzień następujący. We czwartek 19 rano, przybyła awangarda oddziału Kaźm. Mielęckiego z kilkunastu składająca się koni, do obozu, zapewniając, że sam oddział, wezwany już poprzednio przez jenerała do złączenia się, lada moment nadejdzie. O godzinie 11 patról wracający z Bodzanowa uwiadomił jenerała, że nieprzyjaciel się zbliża. Rachując z pewnością na wczesne przybycie oddziału Mielęckiego, jenerał postanowił dotrzymać placu, i w tym celu wysłał oddział strzelców do obsadzenia brzegu lasu od strony Bodzanowa; oddzialik kosynierów wyruszył za niemi na poparcie. Przez półtorej godziny opierała się ta garstka dziesięć razy większej sile nieprzyjacielskiej, a straciwszy kilkunastu ludzi, pomiędzy którémi kilku zdatnych oficerów; widząc niepodobieństwo utrzymania się w tej pozycyi a obawiając się oskrzydlenia, jenerał Mierosławski dał rozkaz do odwrotu, który się też odbył w jak największym porządku, nie straciwszy ani jednego furgonu i zabrawszy rannych. Oddzialik w boru odcięty i ścigany z bliska przez nieprzyjaciela, zdołał po stracie kilkunastu ludzi przebić się i złączyć z głównym oddziałem, Jenerał ze swoim oddziałem, przechodząc w odwrocie przez miasteczko Radziejewo, zatrzymał się tu blisko godzinę; a nie dowiedziawszy się nic stanowczego o oddziale Kaźmierza Mielęckiego, wyruszył ku Płowcom. O pół mili przed tą wsią przybył posłaniec Mielęckiego, donosząc o przybyciu tegoż pod Radziejewo, Jenerał dał rozkaz, aby tenże oddział złączył się z nim w Płowcach, co też tego samego wieczora nastąpiło. Oddziały złączone, liczące około 400 ludzi, wymaszerowały z Płowiec dnia 20 t. m. o godzinie 5 rano do Głuszyna, zkąd po odpoczynku kilkagodzinnym udały się do Świerza, stanąwszy obozem w boru. Spodziewając się nieprzyjaciela, gdyż rekonesanse wysłane z obozu o zbliżeniu się jego doniosły, jenerał rozkazał, aby cały obóz stanął pod bronią 21 przede świtem. Wkrótce po uformowaniu się oddziałów, nieprzyjaciel nadszedł. Niechcąc przyjąć walki przeciwko znacznie przeważnej sile i uważając stanowisko za niedosyć korzystne, jen. Mierosławski dał rozkaz do odwrotu, który się odbył w porządku, będąc zasłoniętym przez strzelców, aż do Nowej-Wsi, i będąc ciągle nacieranym przez nieprzyjaciela, przy czem tylko jednego konia zabito i dwóch ludzi raniono. Pod Nową-Wsią, spostrzegłszy, że nieprzyjaciel ma zamiar odcięcia oddziałowi odwrotu na bory poza Gopłem leżące, jenerał był zmuszony wstrzymać go, przyjmując walkę i dając przez to czas wszystkim rozdzielonym siłom i bagażom do cofnięcia się do borów. W walce tej stracili powstańcy 28 ludzi zabitych, rannych wzięli ze sobą. Nieprzyjaciel zaś miał stratę w zabitych 52, oprócz rannych, których zabrał. Rezultat byłby wcale inny, gdyby kawalerya miała lance a chociaż tylko pałasze zamiast dubeltówek, i gdyby oddziały kosynierów niebyły pierzchły, idąc do ataku po pierwszych wystrzałach piechoty nieprzyjacielskiej. Cały oddział odpoczęwszy kilka godzin w Górze udał się przez Kleczew w bory, gdzie stanął 22 t. m. D. P.

Od granicy królestwa polskiego, 27 Lutego. — Kalisz, w którym dotychczas spokojność panowała, przybrał od kilku dni bardzo wojenną postać. W okolicy Opatówka, o milę tylko od Kalisza odległego, ukazali się powstańcy w niewielkiej wprawdzie liczbie, lecz dobrze uzbrojeni i wiele obiecującego dowódzcę na czele mający. Uwiadomiony o tem jenerał Brunner w Kaliszu, który z Koła, gdzie niczego niedokazał, co tylko był powrócił, wysłał pod Opatówek na rekonesans 30 objeżdżyków; ci nie dojechawszy jeszcze do miasteczka tego spotkali się w miejscu brzeziną porosłem z powstańcami i po wymianie kilku wystrzałów, nie tusząc sobie nic dobrego, w rozsypkę się udali. Od celnych strzałów powstańców legło trupem na miejscu czterech Moskali a między resztą, co ocalając się ucieczką do Kalisza przybyła, liczono siedmiu rannych. Po stronie powstańców zginął jeden tylko a dwóch ranionych zostało. Niefortunne to dla Moskali spotkanie się z powstańcami, pewność, że takowi w pobliżu Kalisza się znajdują, wieści dochodzące o rosnącej codziennie liczbie tychże, podniosły ostrożność i czujność wojska rosyjskiego, w tem mieście konsystującego, do najwyższego stopnia. Dniem i nocą stoi ona pod bronią; piechota zajmuje rogatki, odwachy i najważniejsze stanowiska w mieście, konnica zaś przebiega ulice i całe miasto otacza i okrąża dokoła. Oddział kompletny, wykomenderowany do dział, których jest 12 z przydaną do nich strażą bywa dopiero po upływie 12 godzin zluzowanym. Między miastem a okolicą tegoż jest wszelka komunikacya przecięta. Łatwiej wszakże wydalić się z niego, niż do niego się dostać; to też kilka rodzin nie tak obywatelskich, jak raczej urzędników tamecznych przybyło do Ostrowa, by w nim przez niejaki czas zamieszkiwać. Jenerał Brunner zmęczony marszami, które w różnych stronach kaliskiego odbywać musiał, tropiąc powstańców z któremi jednak nigdzie się spotkać nie mógł, zmęczony jeszcze bardziej ciągłem i także bezskutecznem sposobieniem się do obrony przed nieprzyjacielem, który najmniej oczekiwany, najprędzej ukazać się może, miał podobno wyrzec: »Dosyć się już nachodziłem za buntownikami, wiedząc, gdzie jestem, niech oni mnie teraz szukają.« Czy to jednak w rychle nastąpi i czy nie zasadzka na zmylenie, nie wiemy. Powstańcy zapewne nie życzeniem rosyjskich jenerałów, ale własnemi względami kierować się będą. D. P,

— O działaniu oddziałów polskich na Litwie i wzroście tam powstania, mianowicie w okolicach Brześcia Litewskiego i puszczy Białowieskiej aż ku Pińskowi nie mamy dotąd szczegółowych i dokładnych ze strony polskiej doniesień prócz ogólnych wiadomości, że powstanie tam wzrosło mimo kilku początkowych niepomyślności, a mianowicie mimo krwawego pierwszego tam boju pod Siemiatyczami i mordów, jakich się tam dopuścił jen. Maniukin dowodzący nie wojskiem lecz bandami rozbójników. Zamieściliśmy wprawdzie kilka krótkich a pewnych doniesień o wzroście oddziału Rogińskiego, o zajęciu przez niego miasteczka Prużany, leżącego już dość głęboko w Litwie o 6 mil na północ od Kobrynia a o 10 na północny wschód od Brześcia Litewsk. i o uwijaniu się tego i innych oddziałów w puszczy Białowieskiej. Prużany zajął oddział Rogińskiego już po kilku poprzednich utarczkach z wojskami moskiewskiemi, w których, według raportów rosyjskich, miał być rozbity i zniszczony; tymczasem te same raporty kłamstwo sobie zadają mówiąc, że znów go później wojska moskiewskie rozbijały i wnosząc z raportów tych rosyjskich krytycznie odczytanych, dojrzeć można, że Rogiński wzrastał w siły i dość pomyślnie walczył z Moskalami. Inwalid Ruski z 19. Lutego ogłosił obszerniejszy raport o działaniach Moskali przeciwko oddziałom polskim między Siemiatyczami, Wysokiem Litewskiem i puszczą Białowieską; a jakkolwiek raport ten jest także kłamliwy (chociaż mniej już kłamliwy jak doniesienia w Dzienniku Powsz.), jednak dać może pewne wyobrażenie czytelnikom, iż powstanie w tamtej okolicy znaczne już ma siły i rozmiar, zaś wskazać gdzie toczono walki lecz raportom rosyjskim nie można bynajmniej wierzyć co do rezultatu tychże walk. Raport ten moskiewski brzmi:

»Wiadomo, iż banda powstańców pod dowództwem Raczyńskiego (naczelnika oddziału powstańców, którego korespondent nasz zwie Rogińskim raport rosyjski zowie Raczyńskim Przyp. red. Cz.) wkroczyła z Królestwa do gubernii grodzieńskiej i była pod Niemirowem w dniu 4.

Lutego zniesiona przez jen. majora Nostitza w chwili gdy przebywała Bug. (Tu jest fałsz w raporcie; wiadomo bowiem, iż oddział tu przebył Bug nawet bez walki, którą tylko stoczyła tylna jego straż, co przyznało nawet doniesienie rosyjskie w Dzien. Powsz. zamieszczone. Zresztą sam raport który tu pod Niemirowem znosi zupełnie powstańców, parę wierszy niżej stacza znów z nimi walkę, jakto sami czytelnicy zobaczą. Przyp. red. Cz.).

Po tej klęsce, powstańcy rzucili się ku Wysokiemu Litewskiemu, a dowiedziawszy się, że inne bandy powstańców dowodzone przez Rylskiego, Ciekorskiego i Lewandowskiego zostały zagrożone przez wojsko nasze pod Siemiatyczami, Radoński pospieszył d. 6. Lutego na pomoc swoim ku Siemiatyczom. Lecz przybył zapóźno a tymczasem oddział jen. Nostitza zajął Wysokie Litewskie i Raczyński cofnął się do wsi Wielczeje. Jen. Nostitz posłał za nim 3 kompanie piechoty, 85 kozaków i jedno działo pod dowództwem pułkownika Janiszewskiego, który zbliska szedł za powstańcami i wziął im kilku jeńców. W d. 9. Lutego kolumna wojsk naszych była przy wejściu do wsi Dołbizna przyjętą strzałami idącemi z budynku, gdzie była destylarnia, a strzały te zabiły jednego żołnierza i raniły jednego kozaka; poczem wojsko rzuciło się do budynku i do domu bliskiego i wycięło w pień powstańców tam będących. (Ten ustęp raportu moskiewskiego okazuje, iż Nostitz zająwszy Wysokie Litewskie chciał przeciąć Rogińskiemu czyli Raczyńskiemu drogę z Siemiatycz do puszczy Białowieskiej, lecz kolumna rosyjska spiesząca z Wysokiego Litewskiego gościńcem ku Kleszczelom, niezdołała tego uczynić i tylko spotkała tylną straż oddziału polskiego w Dołbiznie, która osadziwszy tam domy, wstrzymała kolumnę rosyjską i może zginęła śmiercią bohaterską; oddział zaś cały ciągnąc swój pochód wszedł do puszczy Białowieskiej, co sam raport zaraz przyznaje. Przyp. red. Cz.)

Dnia 10. Lutego jen. Nostitz dowiedział się, iż powstańcy wszedłszy do puszczy Białowieskiej rozdzielili się na dwa oddziały wskutek sporu powstałego między Raczyńskim i Szeniawskim właścicielem ziemskim z powiatu bielskiego; jedna część powstańców pod dowództwem Szeniawskiego opuściła puszczę i ruszyła w kierunku miasteczka Orle, gdy większa część oddziału z Raczyńskim posunęła się do wioski Bieloje (zapewne Podbiały niedaleko Królowego Mostu. Przyp. red. Cz.) i ztamtąd ruszyła przez Królowy Most na rzece Leśnej posuwając się ku Białowieży, gdzie miała zamiar uorganizować się i oszańcować, ażeby w tej okolicy działać na wzór powstańców w r. 1831. Jen. Nostitz forsownym marszem spieszył na tenże sam punkt i przybył wraz z powstańcami 11. Lutego). Banda niespodzianie napadnięta przy Królowym Moście, została zupełnie pobitą i straciła wszystkie swoje wozy. Podczas gdy uciekała, ogień z ogniska przy którym powstańcy gotowali żywność, dostał się (!) do sąsiedniego budynku, gdzie było 15 powstańców, 30 koni i dwa furgony z prochem. Żołnierze otoczyli budynek i wzywali powstańców do poddania się (?!), lecz ci odpowiedzieli strzałami. Tymczasem pożar wzmagał się, proch się zapalił i wybuch nastąpił, w skutku czego zginęli wszyscy broniący się w budynku, a z naszej strony jeden żołnierz; podpułkownik Vinberg i 11 żołnierzy otrzymali kontuzye. (Ten ustąp raportu moskiewskiego okazuje, iż Nostitz nie zdołał znów przeciąć drogi powstańcom, dotarł tylko do szczupłej tylnej straży, która osadziwszy budynek przy moście zasłaniała dalszy pochód oddziału polskiego. Moskale naturalnie budynek zapalili, a garstka znajdujących się w nim powstańców po zaciętej obronie wolała wysadzić się w powietrze, niżli poddać się Moskalom. Przyp. red. Cz.)

Jenerał Nostitz wieczorem tego samego dnia doszedł do Białowieży pozostawiwszy przy Królowym Moście kompanię piechoty i kozaków. Włościanie przyprowadzili mu 42 jeńców, między którymi było trzy osoby uchodzące za adjutantów Raczyńskiego, oraz dawnego oficera wojsk polskich emigranta z 1831 r. nazwiskiem Goliana, który miał być szefem sztabu tego oddziału powstańców. Ten ostatni jeniec opowiadał, że wielu powstańców pierzchających od Królowego Mostu utonęło w rzece Leśna, że noc przepędziła banda w bagnach, gdzie ranni poumierali i że reszta się rozbiegła.« (Cały ten ustęp raportu jest widocznym kłamstwem, a zaprzecza mu zaraz sam raport, mówiąc, że »banda« Raczyńskiego, która, jak tu twierdzi, zupełnie rozbiegła się, uderzyła już 13. Lutego znacznemi siłami na miasto Prużana. Zresztą jak wszystkie twierdzenia tego raportu o zwycięztwach moskiewskich mogą być zupełnie fałszywe, niech osądzą czytelnicy z tego, że obok tego raportu zamieszcza Inwalid doniesienie, iż Langiewicz pod św. Krzyżem został zupełnie pobity, gdy jak wiadomo dokładnie odniósł tam zwycięztwo, a Moskale uciekli. P. R. Cz.)

»Po ukrywaniu się przez dwa dni w lasach i bagnach, banda Raczyńskiego wzmocniona bandą Rylskiego ukazała się 13. Lutego w miasteczku Szereszew (po wschodnio-południowej stronie puszczy o milę od Prużanu P. R. Cz.) i uderzyła na miasteczko Prużana w nocy z 13. Lutego.« (Tu raport moskiewski nic nie mówi, iż miasteczko to zajęli Polacy rozbroiwszy miejscową załogę moskiewską. P. R. Cz.) Podpułkownik Vinberg posłany przez jen. Nostitza, ścigał bandę przez trzy dni i doszedł do niej 15. Lutego we wsi Reczyca, gdzie powstańcy zajęli stanowiska przy folwarku i w sąsiednim lesie. Żywy rozpoczął się bój i banda została rozbitą straciwszy 83 zabitych między którymi poznano Rylskiego. Nadto powstańcy stracili 30 rannych wszystkich śmiertelnie (widocznie rannych zamordowali Moskale P. R. Cz.) a nadto oddziałowi wzięto 14 jeńców, chorągiew, 25 karabinów, 35 koni, dwa wozy z prochem i z mundurami. Z naszej strony było dwóch zabitych i dwóch ranionych. Raczyński z resztą swojej bandy poszedł ku Pińskowi.« (Według głuchej pogłoski ze strony polskiej, w boju tym Polacy odparli oddział moskiewski podpułkownika Vinberga zadawszy mu znaczną stratę i poszli w dalszym pochodzie ku Pińskowi. P. R. Cz.)

Francya.

Paryż, 1. Marca. — Debaty piszą o mowie Vinckego w izbie deputowanych pruskich: niepodobno nam tych słów porównać z mową jego mianą przy podobnej kwestyi w r. 1859. Wówczas powiedział Vincke, że Włochy wolne są niebezpieczeństwi dla Niemiec a Mincyem uważać trzeba za granicę niemiecką. Nie trzeba zapominać, że tenże deputowany mimo tych zdań wyrzeczonych w r. 1859 pierwszy zaproponował w dwa lata potem uznanie królestwa włoskiego. Historyczne przypomnienie wystarcza co do efektu słów wyrzeczonych wczoraj przez Vinckego. —

— Porta roskazała swemu posłowi w Petersburgu założyć protestacyą przeciw ściąganiu wojska rosyjskiego na granicy tureckiej.

— Synowiec hr. Montalemberta, wyjechał do Polski, aby wstąpić w szeregi powstańców polskich jako ochotnik.

— France donosi, że uwięzieni czterej Polacy w Toruniu i wydani Moskwie, osadzeni zostali w Modlinie z przyrzeczeniem, że będą wypuszczeni na wolność po ukończeniu walki.

Galicya.

Kraków, 28. Lutego. — Naczelnik powiatu Miechowskiego p. Januszkiewicz i wszyscy urzędnicy z Miechowa schronili się do Krakowa, gdyż władze wojskowe rosyjskie nie chciały ręczyć za ich bezpieczeństwo przed żołnierstwem moskiewskiem.

— Dziś przed południem o godz. 10ej odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele oo. Franciszkanów za poległych w Królestwie Polskiem rodaków. Obszerny kościół przepełniony był pobożnymi. Jak nam doniesiono, kwesta zarządzona podczas tego nabożeństwa na wsparcie wdów i sierót po tych ofiarach, przyniosła złp. 547 gr. 20, a mianowicie: rublami złp. 96 gr. 20, srebrem złp. 11, banknotami złp. 364, różną drobną monetą złp. 76. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Marca. — W tej chwili wyszedł nadzwyczajny dodatek do gazety poznańskiej niemieckiej (Posener Ztg) z którego osnowę podajemy w skróceniu jak następuje:

W d. 28. Lutego wieczorem zebrał się znaczny hufiec z Poznańskiego pod dowództwem emigranta Poninskiego i innych młodych ludzi. Składał się ten hufiec z ludzi różnego stanu, będących poddanymi pruskimi. Zwerbowano ich bezprawnie w celu udziału w powstaniu, które ma miejsce w części kraju sąsiedzkiego. Gdy hufiec ten złożony z pieszych i konnych zaopatrzył się w broń przywiezioną na mnóstwie wozów, pociągnął w nocy około godziny 1 z 28. Lutego na 1. Marca z boru przez granicę, w kierunku miasteczka polskiego Kaźmierza.

Było planem uderzyć przez ruch skombinowany tego hufca i innych hufców powstańczych na Konin i znieść załogę w tem mieście. Zanim atoli ta zbrojna napaść na kraj sąsiedzki przyszła do skutku, wyruszyło wojsko rosyjskie przeciw powstańcom, uderzyło w d. 1. b. m. po południu o godzinie 5 na nich i odparło. W d. 2. przyszło z tamtej strony Słupcy do utarczki, w której powstańcy klęskę ponieśli. Po krótkiem oporze cofnął się ten zastęp konno i na wozach tą samą drogą przez granicę, zabrawszy z sobą mnóstwo rannych.

We wsiach Radłowie, Skąpem, Ciosnie i innych na terytoryum pruskiem znajduje się wiele rannych i wciąż przybywają rozpędzeni. Wojsko pruskie w niewielkiej liczbie znajdujące się na pruskiej granicy, (oddział z 2 pułku uzarów i kilka kompanii piechoty), rozbroiło wielu uciekających. W miasteczku Witkowie znajduje się 300 schwytanych krajowców i cudzoziemców. Kapitan Nitsche z 6 pułku piechoty, który dowodził kompanią zbliżywszy się do jednego woza napełnionego uzbrojonymi na terytoryum pruskiem, został rannym w ramie. Prezes rejencyi Toop wyjechał natychmiast ku granicy, aby wydać stósowne rozporządzenie co do schwytanych i rannych. Wysłano także ku granicy kilka kompanii piechoty.

— W d. 2. Marca o godz. 3 po południu odbył pan radzca policyjny Rose rewizyą u siodlarza tutejszego pana Jasinskiego mieszkającego w hotelu du Nord z powodu dostarczania siodeł. Zabrano rzeczonemu siodlarzowi książki, w których było zanotowanem, kto brał od niego te siodła.

Strzałkowo, 1. Marca. — Piszą ztąd do Pos. Ztg, że jak z pewnością donoszą, w nocy z soboty na niedzielę pod Radłowem 300 do 400 powstańców i 10 do 12 wozów z bronią i amunicyą przeszło przez granicę z Poznańskiego do Królestwa.

Pleszew, 1. Marca. — Piszą do Pos. Ztg: Onegdaj wypuszczono dwóch Polaków uwięzionych we wtorek, za kaucyą 300 tal. Paszporta ich pruskie wydane do podróży za granicę sąd przesłał urzędowi landratowskiemu, który je zatrzymał. Broń zabraną w Sławoszewie znów zwrócono właścicielowi. Były cztery pistolety i dwa pałasze. W Królestwie podobno formował się obóz pod Grójcem.

Z Wrzesińskiego, 28. Lutego. — W Gorazdowie nad granicą Król. Polskiego w dniu 24. bm. o godz. 11. nocą poszukiwały, jeden pluton huzarów i dwa oddziały piechoty, ukrytych (jak denuncyowano) kosynierów; wojsko nocowało we wsi a 25. rano po bezowocnem oczekiwaniu i szukaniu wróciło do Wrześni. W Stawie, wsi również niedaleko granicy, w dniu 27 bm. o godzinie 10. nocą poszukiwał 1 pluton huzarów i dwa oddziały piechoty Mierosławskiego. Wyżsi oficerowie przeszli pokoje dworskie i nikogo nie znaleźli. D. P.

Wiadomości literackie.

Poznań, 19. Lutego. — Posiedzenie ośmdziesiąte dziewiąte wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Prz. Nauk Poznańskiego odbyło się d. 9. bm. Do zbiorów przybyły dary: 1) Od p. Cieciørskiego kilka pięknych rycin odnoszących się do dziejów polskich, nowszych artystów naszych. 2) Od p. Łębińskiego rozprawa jego doktoryzacyjna: De nuntiorów terrestrium in Polonorum re publica origine, conditione, rebus gestis, pars prior 1468— 1668. 3) Od p. Żupańskiego wydany na-

kładem jego piąty tom dzieła Lelewela: »Polska, dzieje i rzeczy jej.« Po przeglądzie darów odczytano list p. Maurycego Krupowicza, sekretarza naukowego komisyi archeologicznej wileńskiej, w którym tenże przesyłając Towarzystwu naszemu protokuły czyli sprawoznanie z ostatnich dwóch posiedzeń komisyi i nadmieniając, że śp. hr. Tytus Działyński przesłał komisyi siedm tomów Acta Tomiciana, zapytuje się, do kogo się ma komisya udać z prośbą o 8my tom Tomicianów, jako też o wydany w roku zeszłym tom: »Źródłopism do unii lubelskiej.« Z powodu zapytania tego postanowił wydział wystósować prośbę do hr. Jana Działyńskiego, którego staraniem wyszły dzieła wymienione, o posłanie tychże komisyi archeologicznej wileńskiej. W dalszym ciągu udzielił p. Chlebowski wystósowany doń list ks. prob. Majewskiego, w którym tenże wynurza żal do pana Kierskiego z powodu ogłoszeń tegoż w przedmiocie poszukiwanych akt ostrzeszowskich. Wydział polecił panu Chlebowskiemu, ażeby zapewnił ks. Majewskiego, że pan Kierski trudnił się z poruczenia wydziału poszukiwaniem rzeczonych akt i że w sprawozdaniach swych jedynie chęcią posługi publicznej powodował się. Zarazem polecił wydział panu Kierskiemu dalsze w tym celu jeszcze poszukiwania. Następnie pan Kazimierz Szulz wystąpił z wnioskiem, ażeby wydział, z uwagi na bezskuteczność ogłoszeń dotychczasowych w przedmiocie zadań konkursowych i uwzględniając pożytek, jakiby wypłynął z wykonania szczególnie jednego z ogłoszonych zadań t. j. opisu żywota Kościuszki, ażeby więc wydział nie znosząc przedłużonego w tej mierze konkursu, poruczył wykonanie tej pracy jednemu z członków swych, a mianowicie p. Wegnerowi, który zajmuje się poszukiwaniami na polu dziejów polskich z ostatnich lat upłynionego stulecia. Wydział zatwierdził wniosek pana Szulca, a pan Wegner oświadczył, iż w miarę sił będzie się starał zastósować do zaszczytnego dla siebie poruczenia wydziału. Z kolei pan Wegner zwrócił uwagę wydziału na niedostatek podręcznego Przewodnika miasta naszego, który ze strony ziomków naszych z odległych kraju okolic odwiedzających Poznań, słuszne już nieraz wywoływał utyskiwania i wniósł z tego powodu, ażeby wydział polecił jednemu z członków grona swego ułożenie przewodnika, w tymże samym rodzaju, w jakim go posiadają wszystkie już stolice dawnych dzielnic Polski. Wydział przychylił się do wniosku i polecił wykonanie proponowanej pracy panu Kierskiemu Emilowi przy pomocy pp. Albina Goreckiego i Józefa Lekszyckiego, którzy dokonaniem jej zająć się przyrzekli. Dla spóźnionej pory odroczono odczytanie zamieszczonej na porządku dziennym rozprawy naukowej do następnego posiedzenia.

Przybyli do Poznania dnia 3. Marca.

HOTEL BERLINSKI: Scheller z Maniewa, Hanke z Rogoźna, Grotkowski i Roth z Gniezna, Janowski z Litwy, Waligórski z Międzychodu, Menzel z Wrocławiä, Wertheim z Mur. Gośliny.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Falkenheim z Falkenburga, Kaiser z Miłosławia, Loewy z Wągrówca, Bnschke z Zodinia, Sachs z Lautenburga, Salomonski z Gostynia, Koch z Sędzina.

HOTEL EICHBORNA: Kotowski z Wrocławia, Gloss z Kościana, Cohn i Heymann z Pyzdr, Ehrlich z Pleszewa, Karmiński z Pleszewa, Karney z Rydzyny.

POD TRZEMA LILIAMI: Lewandowski z Rzegnowa, Friedmann z Wrześni, Soyką z Wąbrzyźna.

EICHENER BORN: Szkolny i Peichert z Kleczewa, Napthali z Pyzdr.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. Mycielski z Poniecą, Sw. Marcin 78.

Z dnia 4. Marca.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Mielżyński z Kotowa, Potulicki z W. Jezior, Radoński z Ninina, Szołdrski z Popowa, Łubieński z Kiączyna, Sczaniecki z Skoraczewa, Moszczeński i Grabowski z Wiatrowa, Skrzydlewski z Dzierząсewa, Potocki z Bendlewa Sosnowski z Strzydzewa, Szumann z Władysławowa, Szmitkowski z Łęgu, Płachecki z Swierza, Łącki z Posadowa, Karnkowska z Polski, Rembowski z Suchorzewa, Truchliński z Zakowic.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hevré z Kolonii, Laffert z Berlina, Ehrenberg z Choszcza, Matzdorff z Hali, Żychliński z Pierska, Kennemann z Klenki, v. Kelsch z Bydgoszczy, Jahn z Neudamm.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Sennewald z Wilna, Jankowski z Pleszewa, Twardowski z Kempy, Wolański z Barda, Dązyd z Paryża, Koszuccy z Magnuszewic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Häbler z Grossenheim, Keddig z Szczecina, Schaerff z Brzega, Seelig z Lipska, Walther z Kolonii, Cohn z Beriina.

HOTEL DU NORD: hr. Reventlow z Guben, Hrabowski z Tokarzewa, Graeve z Karolewa, Lipski z Lewkowa, Wolniewicz z Dembicza, Leska z Miłosławia, Chrzanowski z Wojnowic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mielżyński z Pawłowa, Trawinski z Kruszewa, v. Winkler z Krosien, Starke z Berllna, Heitmann z Blankenfeldu, Jungmann z Baruth, Rönner z Papenburga, Aschbach z Fürth.

POD CZARNYM ORŁEM: Gärtig z Popowa, Zobolińska z Wschowy, Meissner z Sierakowa.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Neuteich, Heickerodt z Żabikowa, Geppert z Mochla, Lust z Stęszewa.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{4}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$106^{1}/_{2}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$99^{1}/_{2}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{5}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{2}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{2}$
dito dito	4	$101^{3}/_{4}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{5}/_{8}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{8}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	$97^{1}/_{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^{5}/_{8}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{5}/_{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97^{5}/_{6}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109^{7}/_{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$106^{1}/_{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 4. Marca 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	10	—	1	11	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	2	6	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	21	3
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel.	—	25	6	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	16	3	1	17	6
Grochu na pastwę.	1	12	6	1	15	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 3. Marca	13	10	—	„	13	13	9
„ 4. „	13	8	9	„	13	13	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) obrot drobny. Na Marzec $39^{11}/_{12}$ pien. $^{5}/_{6}$ list., na Marzec Kwiecień $39^{11}/_{12}$ pien. $^{5}/_{6}$ list., na wiosnę $39^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Kwiecień Maj 40 list. $39^{11}/_{12}$ pien., na Maj Czerwiec $40^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40^{1}/_{2}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Marzec $13^{1}/_{2}$ pł., na Kwiecień $13^{5}/_{8}$ pł., na Maj $13^{3}/_{4}$ pł., na Czerwiec 14 list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Lipiec $14^{1}/_{6}$ list. $^{1}/_{8}$ pien., na Sierpień $14^{1}/_{2}$ list. $^{5}/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Marca.

Pszenica 60—72 tal,

Żyto na wiosnę $44^{1}/_{2}$—$^{3}/_{4}$—$^{5}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Owies nawiosnę $22^{3}/_{4}$ tal., na Maj Czerwice 23 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $14^{11}/_{12}$—15 tal., na Mai Czerwiec $14^{5}/_{6}$—$^{11}/_{12}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{4}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14 tal., na Kwiecień Maj $14^{5}/_{6}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{1}/_{2}$—$^{5}/_{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{7}/_{8}$—$^{3}/_{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{5}/_{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{1}/_{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^{5}/_{8}$ do $^{13}/_{24}$ tal.